

Dziennik „Hasło“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. co Środy i Niedzieli.

### Przedpłata wyniesi:

#### w miejscu

całorocznie	. 7 zlr. — ct. w. a.
półrocznie	. 3 „ 50 „ „
kwartalnie	. 1 „ 75 „ „
miesięcznie	. — „ 60 „ „

### Z przesyłką pocztową:

#### w Austrii i Niemczech

całorocznie	. 8 zlr. — ct. w. a.
półrocznie	. 4 „ — „ „
kwartalnie	. 2 „ — „ „
miesięcznie	. — „ 70 „ „

# HASŁO

Dziennik społeczno - ekonomiczny.

Przedpłatę przyjmują: w miejscu Administracja „Hasła“ na prowincyi wszystkie urzędy pocztowe.

We Lwowie agencya dzienników A. Piątkowskiego.

W Krakowie handel papieru Z. J. Wywiłkowski.

W Wiedniu: Hasenstein i Vogler.

Cena ogłoszeń 4 ct od wiersza drobnym drukiem oprócz opłaty stempowej 30 ct. w. a. za każdorazowe umieszczenie.

Ogłoszenia przyjmują: administracja i wyżej wymienione agencye.

Reklamacye nieopieczutowane, wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów drobnych nie zwraca się.

Biurow redakcyi, administracyi i ekspedycyi „Hasła“ znajduje się w rynku pod l. 21 w tej samej kamienicy, w której Wy. Zdrasil notariusz — na I piętrze.

## Jeszcze raz to samo.

Jesteśmy zwolennikami możliwie dokładnego wyczerpania raz rozpoczętego przedmiotu, powracamy więc jeszcze do myśli przewodniej dwóch poprzednich artykułów, aby wypełnić omówienie sprawy tak ważnej, jak są warunki pełnej pracy społecznej. Czytelnicy zgodzą się z nami, że nie jest nadto, powtarzać rzecz choćby najblużej, dopóki głos podniesiony w imię dobra publicznego nie zostanie wysłuchanym, dopóki się nie rozbudzi zastanowienie i rozważa.

Mówiliśmy o jednostronności w naszej pracy społecznej. Jeszcze jedno słowo w tym przedmiocie.

Przez długi czas byliśmy wszyscy żarliwymi poetami. W domowym zaciszu czytywaliśmy powieści i romanse, poezye i broszury polityczne;

powszechnie panująca frenezja beletrystyczno-polityczna doszła była do tego stopnia, że młodzież uniwersytecka rzuciła pod stół książki fachowe, rozkładając na nim mapy geograficzne i broszury, lub zeszyt na wodniste rymy; poważni nawet obywatele frenezji tej podporządkowywali zajęcia swego zawodu.

I cóż za tem poszło? Po części ziemia a w całości przemysł i handel przeszedł w ręce żydów lub Niemców, wyzyskujących nas wszelkimi sposobami.

I straciliśmy na tym kierunku poetycznym z zaniedbaniem pracy realnej.

Pożarem rozognionych nerwów zajęła się nawa bujająca po lazurowych falach fantazyi. Strumieniami krwi naszej ugaszono płomienie, i naturalnym biegiem, nastąpiły czasy reakcyi zaniedbanego wprzódki materialnego kierunku. Jak wówczas literatura i

sztuka były przedmiotem ogólnych uniesień, tak obecnie giełda, handel i banki stały się ideałem niemal wyłącznym; jak ongi powołani i niepowołani rzucali się do pióra lub palety, tak obecnie każdy marzy o komptuarze bankowym lub kupieckim. Lecz niestety, jak zapomniany dziś kierunek idealny rozbił się był o brak należytego przygotowania do rozwoju postępowego i ciągłości, tak dziś też same zapory spotyka panujący kierunek materialny. Pierwszy zapomniany o pracy ekonomicznej, rzecz można, zmarł na suchoty; drugi nie zdobywa trwałości, bo zapierając się potrzeb duchowych, buduje gmach bez podwalin, więc po dyletancku

Dla czego zaś tak się dzieje?

Bo wszelka skrajność nie ma racyi bytu.

Społeczeństwo jest istotą organiczną, toż byt jej i trwałość polega

moja daleka krewna. Czy pamięta pan, że przed parą laty, przez dni kilka bawiła u mnie. Swawolna to była dziewczyna!... Rachel Armstrong...

— Armstrong... Więc tak się nazywa z domu z męża...

— Boga to tylko wiadomo... ale... zdaje mi się, że dla ludzi pozostanie to zawsze tajemnicą. Nazywamy ją panią Armstrong dla tego tylko, że to jest źródłem najmilszego jej urojenia. Zdaje się jej bowiem, że jest zamężną, że mąż jej oddalił się tylko chwilowo, chociaż nikt z jej znajomych nie słyszał, żeby się kto z nią ożenił, lub chociaż robił o jej rękę starania. Owszem, kiedyś nad swój stan była dumna i odstręczała wszystkich młodych dżierzawców.

— Chciałbym, żebyś mi pani opowiedziała całą jej historią — rzekł Ninijan, siadając z powagą, którą Tynia zawsze w żart obracała.

— Jej historia jest taka: Rachel była córką jednego z mniej zamożnych dżierzawców, cichego i pospolitego człowieka. Domyślam

się nawet, że wychowanie jej było dosyć zaniedbane, podobnie jak i córek innych dżierzawców w tych stronach; jakoż w 13 roku życia zaledwie umiała czytać i pisać.

Po śmierci ojca, ktoś z rodziny Armstrongów wziął ją na wychowanie. Do siedemnastego roku życia była najwyuczajniejszą dziewczyną; dopiero w tym wieku zaczęła sama nad swem wykształceniem pracować i zrobiła takie postępy, że mój Jan, będąc raz w okolicy Borderu, zaledwie w niej poznał swoją dawną kuzynkę. Później wskutek zbyt ciężkiej pracy umysłowej, dostała gorączki mózgowej i doszła do tego stanu, w jakim ją pan widzisz obecnie. Lekarz powiada, że możnaby ją wyleczyć, choć nie ręczy, czy jej nie pozostaną jakie dziwactwa. Ma dopiero lat dwadzieścia dwa.

— Więc pani mówisz, że jej krewni powierzyli ci ją na utrzymanie, wraz z procentami jaki od swego kapitału pobiera?

— Tak panie Graeme — odpowiedziała — i możesz być pewny, że będę troskliwą jej

## Głowa rodziny.

### Powieść

przez autorkę Johna Halifax'a,

przekład z angielskiego.

W. Z.

(Ciąg dalszy.)

Potem pytała Ninijana o całą jego rodzinę, ale tylko przez grzeczność, gdyż jej bliżej nie znała. Nakoniec przystępując do rzeczy, zaczęła z nim mówić o chorej, przebywającej w jej domu. Była to właśnie kwestya, która miała być głównym tej narady przedmiotem.

— Widziałem ją w ogrodzie — rzekł Ninijan — zdaje się być bardzo przy swem obłąkaniu spokojną. Dla czegoż jednak pani przyjechałaś tak wielki ciężar na siebie?

— Ach biedne to stworzenie! Jest to



na harmonii wszystkich części składowych, na zbiorowym usiłowaniu około postępu we wszystkich kierunkach.

Podtrzymywanie organizmu z jednej strony, gdy druga cierpi, prowadzi do nieprawidłowości, która jest stanem chorobliwym, bo cierpienia jednej części udzielają się rychło całości; jest to prawidło życia organicznego, które podtrzymuje się tylko pracą nieustanną na wszystkie strony.

Bez środków materialnych niepodobna wytworzyć nic trwałego w kierunku duchowym.

Bez duchowej podpory będą nieomagać prace materialne.

W społeczeństwie wykształconem umysłowo, lecz ubogiem w zasoby materialne, wyradza się proletaryat inteligencji.

Współcześnie zasobnem materialnie, lecz ubogiem umysłowo, będzie kiełkować to, co dziś nazywa się żydowszczyzną, która mówić będzie językiem narodowym, lecz bez narodowego poczucia w piersiach.

Taka więc praca organiczna, jaką praktykujemy, a raczej blagujemy dotychczas, jest nieporadną, istotną zaś pracą organiczną rozumiemy wszelką pracę rozsądną, a uwzględniającą tak materialny jak moralny kierunek.

Jakże często była dyskusya, która zajmowała cały nasz ogół z dziennikarstwem naczele, gdy w stuletnią rocznicę upadku podniesiono hasło oświaty ludu, — dyskusya prowadzona w kwestyi: czy wprzód pracować należy nad podniesieniem dobrobytu materialnego, czy wprzód nad oświatą; czy przez dobrobyt do oświaty, czy przez oświatę do dobrobytu.

Razem to w jednym i drugim kierunku pracować trzeba. Nauczyciel w szkole nie przeszkadza bynajmniej przemysłowcowi w fabryce i na odwrot. Wszakżeż to ekonomiczna zasada: podział pracy społecznej.

Dziś, bez kwestyi, budzi się chęć

do pracy, ale chcieć pracować, to nie dosyć, trzeba umieć pracować. Starajmyż się o to byśmy umieli.

Żle się dzieje, lecz do położenia rozpaczliwego jeszcze daleko. Przy lenistwie i lekkomyślności posiadamy niezwykłą siłę żywotną. Korzystajmyż z niej, dopóki czas. Niechaj dzisiejsze ciosy będą ostatniem już uderzeniem hartującego nas młota. Postanówmy sobie, iż odtąd każdy, nie wyłączając się, broń Boże, od udziału w pracach solidarności ogólnej, gorliwie i wytrwale pracować zaczyna w obrębie swej działalności; że dzieci nasze sposobieć będziemy do pracy w zawodzie który im przeznaczymy, lub który sobie obiorą; że wzrastając w zasoby materialne, niebędziem zapominać o potrzebach duchowych; że nie będziemy się rzucać wszyscy na oślep tylko w jednym kierunku; że prac zbiorowych nie będziemy budować od dachu, lecz starać się, aby one zrastały się z prac poszczególnych, że przytem w zadaniach obywatelskich, wymagających solidarnej wszystkich nas łączności, jak jeden mąż staniemy.

Tak czyniąc, będziemy pełnić prawdziwie organiczną pracę, która nas podniesie materialnie, wzmocni i uszlachetni duchowo, a co więcej, przybliży tę chwilę upragnioną, której nie w marzymy w domu ani nie wykłaniamy u obcych.

### W sprawie kas zaliczkowych.

(Korespondencya Hasła z Tyśmienicy.)

(Y.) Jak można przy dobrej woli, popartej czynem energicznym, stworzyć rychło kasę zaliczkową według zasad ustawy z d. 9 kwietnia 1873 r. niechaj posłuży przykładem skreślona pokrótce geneza powstania w Tyśmienicy zaprotokółowanej kasy Zaliczkowej o nieograniczonej poręce członków p. n. „Wiara“.

Konieczność ratunku ekonomicznego przez wytworzenie kredytu dla drobnych przemysłowców dawała się tu czuć do żywego. Tyś-

mieńca, miasteczko niegdyś słynne z wyrobów eafianowych, podupadło w przemyśle tak, że zaledwie ślad dawnego dobrobytu pozostał. Bo aczkolwiek nowszy przemysł polegający na wyrobie smuszek baranich, kozuchów i obuwia na większą skalę dotąd się utrzymuje, nie znać jednak pomiędzy ludnością owoców tej pracy, żydzi bowiem zapomocą lichwy trzymają na wodzy cały możliwy ruch handlowo-przemysłowy. Przez hurtowne zakupno surowych a sprzedaż gotowych wyrobów, wyzyskują oni wszelki lepszy zysk dla siebie tak dalece, że ten bolesny stosunek zależności, stał się w ostatnich czasach nieurodzaju, drożyzny i chorób zastraszającym; ratunku rzemieślnik mimo pracy znikąd nie mógł otrzy- mać a „ratunek“ żydowski kończył się, jak zwykle, zniszczeniem. Idący w ślad za biedą upadek moralny i zrozpaczenie do tego było doprowadziło, że poczęły niemal peryodycznie szerzyć się pożary, które trwogą ogarnęły mieszkańców.

Dwie przeto potrzeby stały się żywotne mi dla mieszkańców: tani kredyt i straż ognio- wa.

Szczęściem, miasto po dokonanych wybo- rach do Rady państwa, znalazło w osobie po- śła dra. Kamińskiego dzielnego a gorliwego o dobro reprezentanta i opiekuna; jakoż bez- zwłocznie, zbadawszy smutny stan wyborców swych, dr. Kamiński zajął się utworzeniem w Tyśmienicy kasy zaliczkowej i straży ognio- wej, a praca ta wydała już pożądane owoce. Mieszkańcy czują dziś nieograniczoną wdzię- czność zacnemu swemu posłowi, którą niech nam będzie wolno tu wypowiedzieć, a zara- zem też oświadczyć szczerą podziękę panu Ur- banowi, naczelnikowi biura rachunkowego miasta Stanisławowa, który jedynie z poczucia- obywatelskiego przyszedł nam fachową umie- jętnością z wielką pomocą w organizacji.

Nawiasem wspomniawszy, że straż ognio- wa jest w stadium organizacji a przyjęcie jej do skutku zapewnione, przystępuję do skreślenia ważniejszych szczegółów o kasie zaliczkowej.

Na dniu 2 Listopada 1873 r. odbyło się pierwsze zgromadzenie, które przyjęło i pod- pisało traktat spółkowy czyli statut i wybra- ło zarząd, składający się, z dyrektora (pan Müller) kasyera (pan Swieżawski) i kontrola

wne, nieblyszczące, a jednak rozsypujące światła promienie, zdawały się widzieć to, czego nie dostrzegali inni. Zazwyczaj one wyrażały tę głębię namiętności, przez którą instyktownie odczuwasz duszę, co odpowiednie do okoliczności, w jakich ją los umie- ści, może być Klityą i Klitannestrą zarazem. Co do innych rysów — nos miała kształ- tny, usta niezbyt regularne, a wszystko to uduchownione jasną, zupełnie nie zabarwioną cerą — bladą, lecz piękną, zwłaszcza w o- promienieniu tych cudownych jej oczu.

A jednak była obląkaną!

Przez chwilę trudno było Ninijanowi nawet temu uwierzyć. Takie namiętne natężenie wy- rażało się w tym wzroku, taki wdzięk i ko- bieca elegancya w ubraniu, jakiej nigdy nie widział u tych nieszczęśliwych istot, którym niebo rozum zabrało. Wkrótce jednak zmiar- kował, że jeśli jej umysł niecałkiem był che- ry, to przynajmniej bardzo spaczony. Po chwi- li bowiem, oko jej stało się nagle martwym, twarz bladą i nieruchomą, niby krajobraz

opiekunką, gdyż to jest niewinna i współczu- cie wzbudzająca istota.

— Chciałbym ją widzieć — rzekł Ninijan zamyślając się głęboko.

— Niewiele przyszłoby panu z tego, gdyż odkąd przestąpiła próg mego domu, to jest od miesiąca, nie wyrzekła jednego na- wet słowa. Godzinami siedzi, wpatrując się w obłoki, lub obracając pierścionek, który przez jakieś urojenie kładzie na ślubnym palcu.

— Może to rzeczywiście jej ślubna obrącz- ka?

— Nie podobna! . . . To tylko pamiątka po matce. Rachelę od bardzo wielu lat ją po- siada — mówiła pani Forsyth, z miną osoby która ma zupełnie wyrobione przekonanie.

— Jest to niemożliwem, by Rachelę Arm- strong była zamezną. Wyobraźnia przewró- ciła jej głowę na jakiś czas, potem przyjdzie do siebie.

— Miejmy tę nadzieję, — odpowiedział Ninijan, lecz dalszy ciąg rozmowy przerwał nagłe ukazanie się obląkaną. Zdawało się, że ten stan melancholii, w jakim miała cią-

gle zostawać, zupełnie przeminął. Weszła bo- wiem do pokoju z wielkiem ożywieniem, jak gdyby kogoś szukała; rzuciła się ku Ninija- nowi i uchwyciła go za rękę, lecz przyjrza- wszy mu się lepiej, jak gdyby doznała za- wodu, wydała tylko okrzyk pełen niepokoju i boleści i odstała od niego.

— To mój przyjaciel, pan Ninijan Gra- eme. Czyż z nim chcesz pomówić Rachelo?

Wstrząsnęła tylko głową i usiadła przy oknie, bujając się w krzesło z jakąś obojętną rozpaczą.

Był to smutny rozbitek, lecz tylko pod względem umysłu; młodość i uroda pozosta- ły jej w całej świeżości i wdzięku. Ninijan pomyślał, że pierwszy raz w życiu widzi tak uderzająco piękną kobietę.

Wistocie, kształt jej głowy był przepyszny, włosy ciemnorude, cokolwiek grube jak zwykle włosy tej barwy, falowały nad czołem, i jakim jeszcze czołem królewskim. Było ono gładkie, szerokie i składem swoim zdradzało wysokie urodzenie, i wrodzone u- mysłowe zdolności. Zresztą oczy ciemnopi-



ra (pan Tchórznicki); 19 Listopada już zaprotokółowaną była firma kasy zaliczkowej i wnet rozpoczęto czynności.

Zwykle bieczą się ludzie, jakby to zebrać grosz jaki, aby przystąpić do założenia kasy zaliczkowej. Tu działano odwrotnie, założono bankasę bez grosza zasobów, a już do 2 tygodni po otwarciu rozpożyczono pomiędzy członków przeszło 3000 zlr.; dziś zaś stan kasy jest następujący: Przystąpiło 184 członków, którzy deklarowali złożyć na udziały 5140 zlr. Wpłacono gotówką na udziały 1601 zlr. Zaciągnięto pożyczki 3800 zlr. Rozpożyczono między członków 5270 zlr.

A teraz na zakończenie, jakkolwiek może mało jeszcze obznajomieni z obrotami finansowemi kas zaliczkowych, musimy z własnego doświadczenia wypowiedzieć kilka uwag, które powinny wszystkie kasy zaliczkowe w kraju pobudzić do zastanowienia i zarządzenia

Nie jeden odpowie, że nie sztuka zorganizować stowarzyszenia kasy zaliczkowej, przygotować wszystko co potrzebne do otwarcia czynności; ale jak uzyskać pieniądze potrzebny do obrotu?

Wiadomo wprawdzie, że instytucje krajowe, jak Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, Kasa oszczędności i Bank włościański we Lwowie, udzielają kasom zaliczkowym, założonym na zasadzie ustawy z dn. 9. kwietnia 1873, do pewnej kwoty kredytu na spłatę w kilku latach z procentem umiarkowanym.

Starano się także u nas prawie równocześnie z zawiązaniem kasy zaliczkowej o kredyt u tych instytucyj, lecz doznaliśmy zawodu, wskutek przeróżnych formalnościowych wymagań, które potrzebują do załatwienia wiele trudu i czasu, a tem samem czynią tę drogę nieprzystępną.

Dla nas szczęściem, znaleźliśmy bratnią instytucję, która już przedtem przechodziła podobne koleje i umie uczuć kłopoty próżnej kasy. W sam dzień uchwały sądu o zaprotokółowaniu naszej firmy, wyliczył nam Stanisławowski Bank zaliczkowy 3000 zlr. tytułem pięcioletniej pożyczki. Nadto u właścicieli dóbr Tyśmienicy, pani hrabiny Miączyńskiej znaleźliśmy pomoc 2000 zlr. tytułem pięcioletniej pożyczki bezprocentowej. Temi więc zasobami dzwignęliśmy naszą kasę.

wpółciemny, skoro go słońce przestaje oświecać.

— Na nic się nie zda do niej mówić. Ona nieraz przez kilka godzin w podobnym usposobieniu zostaje. Nie wiem tylko, szeptala pani Forsyth, co ją tak rozgorączkowało, gdy pana ujrzała? — Nigdy bowiem nie widziałam jej w takim rozdrażnieniu jak obecnie.

— Ciekawa rzecz, myślał Ninijan, rozważając wszystkie okoliczności i usiłując uporządkować w pewien ciąg logiczny domysły, jakie mu się snuły po głowie. Ciekawa rzecz, czy mnie nie wzięła za inną osobę, której oczekuje widocznie.

Jakoż przypomniał sobie, że gdy ją na wstępie do ogrodu zobaczył, czemuś przysłuchiwała się pilnie. Czyżby oddalony głos jego, lub głos idącego z nim Anglika, poruszył jaką strunę w jej obłąkanym umyśle? Ale to być nie mogło. Obaj, prócz kilku słów powiedzianych przy bramie, ciągle prawie idąc zachowywali milczenie. Prosty szelest kroków ludzi przechodzących ścieżką po drugiej stronie muru, nie mógł także na niej wywrzeć podobnego wrażenia.

Lecz nie wszędzie da się takie poparcie uzyskać, a o ten szkopuł rozbijają się często liczne usiłowania. Owoż stawiamy projekt, aby wszystkie kasy zaliczkowe raz na seryo zabrały się do wytworzenia centralnej kasy zaliczkowej, któraby w tym kierunku wiele działać mogła. O ile nam wiadomo, Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie, a w szczególności zasłużony na tem polu kasyer tegoż Towarzystwa pan Medweczky poprzednio czynił kroki ku wytworzeniu takiej centralnej kasy zaliczkowej; myśli tej życzymy jak najrychlejszego wprowadzenia w życie! Najlepsza po temu sposobność następuje się właśnie teraz przy wprowadzeniu rządowej kasy zaliczkowej, która niezawodnie i nam ułatwi kredyt.

### Przemysł i handel.

**Sprawozdanie z rachunków Stanisławowskiego Banku zaliczkowego za rok 1873. Bilansu stan czyny:** Kasa: 323 zlr., 27 ct. Pożyczki wekslowe: 32,793 zlr. Zastawy: 3084 zlr. Inwentarz: 269 zł. 35 ct. Różne osoby zlr. 164 22 ct. Depozyta: 1025 zlr. Odsetki przenośne: 219 zlr. 97 ct. **Razem Stan czyny; 37,878 zlr. 82 ct.** Stan bierny: Udziały: 257 członków: 12,644 zlr. 70. ct. Wierzyciele; 12,488 zlr. 81 ct. Wkładki: 9,217 zlr. 17 ct. Różne osoby 2 zlr. 76. ct Fundusz rezerwowy 339 zlr. 84. ct. Depozyta 1025 zlr. Koszta zarządu 510 zlr. Odsetki przenośne 500 zlr. 92 ct. Zysk czysty: 1149 zlr. 62 ct. **Razem stan bierny: 37,878 zlr. 82 ct** W porównaniu do sumy bilansu z roku 1872 wynoszącej 19 104 zlr. 72 ct. powiększył się obrót Banku Zaliczkowego w roku 1873 o 18774 zlr. 10 ct. co się równa podwojeniu czynności.

### Stanisławów dnia 13. stycznia 1874. Od dyrekcji.

**Spółka akcyjna na małą skalę.** W Kórniku w Wielkopolsce założono spółkę akcyjną p. n. „Plug“ we celu otwarcia handlu żelaza. Zdaje się, że pierwszy to przykład (przynajmniej w Ziemiach polskich) zawiązania spółki akcyjnej na mniejszą skalę, bo na początek z kapitałem zakładowym tylko 3000 tal. Akcyonaryuszami są niemal wyłącznie okoliczni włościanie i mieszkańcy dwóch sąsiednich miasteczek Kórnik i Bnina. Zarząd stanowią pp. Rivoli, Celichowski i Tulewicz, który jest zarazem dysponentem handlu; prócz nich należą do zarządu jako radni: obywatel mieszczański Sempłowski z Bnina i włościanin gospodarz

— A jednak, pomyślał z prawniczą wytrwałością Ninijan, nie zejść z pola póki nie zbadam wszystkiego.

Zaczął więc głośno opowiadać pani Forsyth, w jaki sposób spędził poranek, wymieniając wyraźnie wobec biednej dziewczyny Ulverstona nazwisko; ale ta chociaż mu się przysłuchiwała uważnie, jak gdyby mowa Ninijana mile w jej uchu dzwięczała, przecież nie dała żadnej oznaki żywszego zajęcia się jej treścią. Twarz jej ciągle wyrażała poprzednią nieruchomość i martwość. Upadło więc dziwaczne i nieprawdopodobne przypuszczenie Ninijana, nasunione wspomnieniami rozmaitych zdarzeń, na jakie patrzył w ciągu swej prawniczej karyery. Lecz szczególny pociąg, nigdy przedtem jego dobrotliwemu sercu nieznanym, nawracał jego myśli do tej biednej Racheli Armstrong. Postanowił tedy przemówić do niej, by się przekonać, czy odezwanie się obcej osoby nie przerwie jej upornego milczenia

(C. d. n.)

Majchrzycki ze Skrzynek. Spółka akcyjna, stonownie do wymagań prawa, została zawiązaną notaryalnie i zapisaną w rejestr handlowy sądu śremskiego.

**Nowy materiał palny.** Pewien limburgski włościanin imieniem Ramaeckers, wynalazł nową kompozycję palną, z którą jak donosi Indépendance belge czuwno wielorakie próby w Brukseli, Liège i. t. d. Próby te wypadły bardzo dobrze i okazały, że materiały używane do domowego użytku, jak wania kotłów parowych, i przy tem 50 procent węgla paląca się żywym płomieniem wielką ilość ciepła, składa się z 150 gramów próchnicy jednego kilogramu węgla, 150 gramów sody i 300 gramów wody.

### Ceny targowe miasta Stanisławowa

Pszenica 5 73. Zyto 3. 91. Jęczmień 2. 83. Owies 1. 50. Kukurudza 3. 11. Groch 3. 66. Bób 3. 33. Fasola 4. Proso 2. 66. Hreczka 3. 20. Kartofle 1. 53. Siewie 2. 38. Nasienie lnu 4. 41. za mierzycę.

Mąka pszenna. Nr. 09. 14. 80. Nr. 1. 13. Nr. 3. 10. 80. Nr. 5. 9. 60. żytna Nr. 3. 5. Kukur. par. 7. 50. Ryż 14. zlr. centnar. Pszeniczny grysik 15 c. perłowe 14. ct. jęczmien. grysik 8 ct. jęczm. grube 6 ct. hreczanne 15 ct. hrecz. grube 9 ct. kukurudziane 7 ct. jagły 9 ct. kmin 14 ct. Sól 9 ct. Cukier 32 ct. za 1 funt.

Mięso 1 funt.: wołowe 22 ct. cielęcina 24. ct. baranina 16 ct. wieprzowe 35 ct.

Drzewo opałowe 1 sąg n. a. twarde 10 zlr miękkie 6 zlr.

### Telegrafowane kursa wiedeńskie

Wiedeń, d. 16. stycznia 1874.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 zlr. 60 ct.; w srebrze 74.55, Losy pożyczki z 1860 r. 104.75 Akcje banku wiedeńskiego 1026 —; Akcje banku kredytowego 243.50. Loudyńskie 113.65. Srebro 106.70; Napoleondor 9.05

Akcyje banku franko-austr. 41 75. węgierskie akcje kredytowe 137 —. akcje banku angl-austr 155 50. Banku Związk. 128 50. kolei Karola-Ludwika 2030 —, akcje połudn. 160 50, kolei alfordzka 147.— kolei Elzbiety 220 — kolei lwowsko-czern. 14350; kolei węg. półn.-wschod. 197—; kolei węg. wschodn. 54 —; galicyjskie obligacje indemnizacyjne 76.50; Losy z roku 1864 138 —; Losy tureckie 47;— Akcje Wied. Banku budowlanego 74.75; kolej państw. 338—, Rosyjskie Banknoty 1.55 Usp. ożywione.

### Kronika.

**Kasa Oszczędności w Stanisławowie** a mianowicie terazniejszy jej Zarząd, wprowadza jak nam donoszą, ważną zmianę pod względem porządku, w jakim następuje udzielanie pożyczek na weksle czyli właściwie eskontowanie weksli. Ma się bowiem ukłaść porządek wydawania pożyczek, po każdorazowym cenzurowaniu podań, stosownie do wysokości żądanej kwoty, w ten sposób, że mniejsze pożyczki będą wydawane przed większemi. bez względu na to, czy proszący o większą pożyczkę zgłosił się pierwaj a proszący o mniejszą pożyczkę podał później.

Całkiem słuszną i już dawno pożądaną tą zmianą, usposobi niezawodnie biedniejszą klasę mieszkańców i drobny przemysł do wdzięczności dla zarządu.

**Zakład powiatowy dla biednych chłopców.** Litość jest z enót najczystsiejszą; o ileż potęgować się winna, gdy jej podniętą służy obowiązek. Litość dla nędzy opuszczonej to obowiązek społeczeństwa, którego jednostki giną w kale życia, jak nocne ogniki na bagnie, za krótkim błyskiem nadziei w chwili na świat przyjsia, ciągnąc smutne boleści pasmo w ten grób wspólny biedactwu całego świata, co się zapomnieniem nazywa. Biedne, niskie to społeczeństwo, w którym wiele takich ogników poczętego życia gaśnie w zaraniu na bagnie; toż cześci i silnej ogólnej pomocy godna praca, dążąca do ran tych społecznych leczenia, przez danie przytulku i wychowania pasierbom losu—sierotom, aby wyrwane zepsuciu i upadkowi powrócić społeczności do pracy i pożytku. Taką zasługę przynależny i tutaj



szemu zakładowi powiatowemu dla biednych chłop-  
ców. Dla mniej znających wartość i usługi odda-  
wane społeczeństwu, podajemy tu kilka główniej-  
szych dat co do założenia i rozwoju zakładu oraz  
jego pożyteczności.

Myśl założenia instytucji podała snująca się  
po głodzie 1866 r. masa nędznych i żebrzących  
chłopców od 6 lat do 10. Grono obywateli, złożyło w  
tym celu komitet i utworzenie zakładu przytułku  
przez "władzi. Tak powstał zakład we Wrze-  
śniu 7 r. Zbierani na ulicy i w zaułkach bez  
ojca i matki chłopcy, znaleźli odtąd wychowanie  
w **Szkie, który, utrzymując dziatwę całkiem,  
posyła o szkoły, a po skończeniu szkoły ludowej  
oddaje, na naukę rzemiosła.**

Od czasu istnienia zakładu już 16 chłopców po  
skończeniu szkoły oddano do rzemiosła, a z tych  
niektórzy już z końcem r. b. będą uzdolnionymi  
rzemieślnikami, kraj przeto zyska obywateli z  
tych, którzy pozostawieni losowi, mogliby miasto  
korzyści szkodę społeczności przynosić. Pozostaje  
dziś 24 chłopców w zakładzie. Walne zgromadze-  
nie wybiera co roku zarząd z 5 członków.

Zakład ma 60 członków wspierających, którzy  
płacą po 4 fl. rocznie.

Za ministerstwa rolnictwa hr. A. Potockiego  
rząd udzielił 2000 fl. subwencji aby zamienić  
tę instytucję na szkołę rolnictwa. Kwota ta za szcu-  
pia, by można było myśl skuteczną, a innych  
niema funduszy, stąd też zarząd, w oczekiwaniu  
środków, tymczasem zaprowadził naukę sadow-  
nictwa, pszczelnictwa, i t. p.

Szczupłe fundusze zakładu wymagają częstej  
pomocy od społeczeństwa na zadośćuczynienie po-  
trzebam; między innymi, zarząd daje od lat kilku  
bale na dochód zakładu, które i pod względem ur-  
ządzenia zdobyły sobie uznanie. Taki właśnie bal  
odbędzie się 24 b. m. w sali teatralnej. Sądzimy,  
że zbytecznym byłoby jeszcze zachęcać publiczność  
do szlachetnego czynu, dawszy poznać cel jego.

**Od p. Fr. Sedelmajera** przewodniczącego  
„Stowarzyszenia pielęgnacji chorych“ otrzymuje-  
my zawiadomienie, że walne zgromadzenie tego  
Stowarzyszenia odbędzie się stosownie do §. 31  
statutów w dniu 8 lutego b. r. o godzinie 3. po-  
południu. Zarazem odpowiadamy pp. interpelantom.  
iż przekonano nas dowodnie, że niezwoływanie  
wal. zgromadzeń przez lat 2 nie panom kierują-  
cym tem Towarzystwem, ale innym ważniejszym a  
szlachetnym powodom przypisać należy.

**P. Lubini** przeniósł swój handel z ratusza  
do własnej kamienicy w ulicy Halickiej obok da-  
wnego Magistratu.

**Dziś** drugi bal maskowy w hotelu Europejskim.

**Wczoraj** odbył się w sali kasynowej bal,  
na dochód ochronki dziewcząt.

— **Teatr.** We wtorek przedstawiono „Poczwarkę“.  
P. Piasecka (w roli Poczwarki) entuzjazo-  
wala dość licznie tą razą zebraną publiczność grą  
prawdziwie doskonałą, za co też nieszczędnio  
jej zasłużonych oklasków i kilkakrotnych wywo-  
ływań. P. Siedlecka (czarownica Fadet) grała jak  
zwykle, t. j. jak artystka dramatyczna w całym

tego słowa znaczeniu na nazwę tą zasługująca; ró-  
wnież pp. Siedlecki (J. Barbeaud) Woźniakowski  
(Didier) i Skrypczyński (Landry) oddali swe role  
znakomicie. P. Strzelbickiej przypominamy pow-  
tórnie naszą przyjacielską uwagę i radę w Nre. 4  
Hasła wypowiedziane.

We Czwartek przedstawiono obraz drama-  
tyczny L. Szajerowicza w 3 odsłonach p. n. „Chłop“  
Mimo pustek świecących po krzesłach 1 i 2 rzędu  
(co wcale Stanisławowianach podehlebnie nie świad-  
czy, a artystom na taki widok i chęć gry odbiera)  
wypadło całe przedstawienie wybornie. Możemy  
tu śmiało twierdzić, że gry tak mistrzowskiej jak  
p. Natorskiego (w roli Edwarda Doleckiego) i p.  
Siedleckiego (w roli kapitana Karczewskiego) po-  
zazdrościliby nam pewnie Lwówianie i Krakowia-  
nie. P. Skrypczyński oddał swą rolę (Stasia) zu-  
czuciem cechującym jego talent, a gra p. Kamber-  
ga była też zadowalniająca. P. p. Piasecka (P.  
Adela) i Lewicka (Anna) wywiązały się chlubnie  
z swego zadania.

### Rozmaitości.

#### Partya panny.

Która panna robi dobrą partję, gdy idzie za mąż?

1. Czy ta, która idzie za bogatego mężczyznę?
2. „ co za honorowego obywatela?
3. „ co idzie za wysokiego urzędnika?
4. „ co idzie za kapitalistę?
5. „ co idzie za mężczyznę, który ją bę-  
dzie wprowadzał w wyższe towarzystwo?
6. „ co idzie za mężczyznę, który ją  
chce bawić po balach, teatrach, koncertach towa-  
rzystwach, przechadzkach i przejażdżkach?
7. „ co ją będzie mąż wozić za granicę  
do kąpiel etc?
8. „ co ją mąż wciąż cackać obiecuje?
9. „ co ją mąż wyręcza w gospodar-  
stwie domowym?

10. „ której zostawia mąż dowoli miesz-  
kać w mieście lub na wsi?

11. „ którą obypuje mąż pieścotami  
i podarunkami?

12. „ która będzie miała co jeść, pić,  
wygodne pomieszkanie, piękne ubiory, towarzy-  
stwo i adoratorów?

13. „ której mąż dał wszelką wolność  
szukać po za domem przyjemności życia?

14. „ która by była wolną od zarządu  
domowego, wolną od ciężkich obowiązków żony,  
matki i wychowania swych dzieci, zostawiając  
macierzyńskie obowiązki i powinności innym lu-  
dziom n. p. bonom, metrom; aby myśleć tylko o  
sobie samej i żyć dla siebie?

15. „ która w małżeńskim śnie szuka  
wyłącznie rozkoszy życia i uciech?

O nie!

**Kto z naszych pronumeratorów w przeciągu dni 10 na-  
deśle najpierwszą i najtrafniejszą odpowiedź, o-  
trzyma z redakcyi „Hasła“ jako premię dzieło B.  
Komorowskiego „Krok“ tragedya w 5 aktach.**

### Od Administracyi.

Szan. czytelników odbierających dotąd na-  
sze pismo bez złożenia przedpłaty, upraszamy  
albo o złożenie należności albo o zwrócenie  
dotychczas otrzymanych Nr. by stosownie do  
tego nakład dziennika mógł być uregulowanym.

#### Administracya „Hasła“

### Korespondencya Redakcyi.

**P. Wł. W. . .** w Złoczowie. Nr. 1  
Hasła z przyczyny zupełnego wyczerpania  
całego nakładu, nadesłamy później. **P. hr.  
w miejscu:** artykułów bez podpisu ni-  
gdy nie przyjmujemy i obecnie w tak ważnej  
sprawie przyjąć nie możemy. —

## OGŁOSZENIE.

Na mocy uchwały komitetu zwołuje się na dzień 25. b. m.  
1874 (w Niedzielę)

# Zgromadzenie ogólne członków Stanisławowskiego BANKU ZALICZKOWEGO

do sali ratuszowej na godz. 5. wieczór.

Porządek obrad:

- 1). Przyjęcie rachunków za czas od 1 Stycznia do końca Grudnia 1873.  
i wydanie dyrekcji obsolutorium;
- 2). Podział czystego zysku (komitet proponuje z czystego zysku Złr.  
1,149 62 ct wyznaczyć 15% dywidendy od udziałów do końca roku  
1872 złożonych (§. 31 Statutu) co wynosi Złr. 989. 55 ct resztę  
zł. 160. 07 ct. przeznaczyć na fundusz rezerwy);
- 3). Zmiana Statutu odpowiednio do ustawy z dnia 9 Kwietnia 1873.
- 4). Wybór Dyrekcji i Rady zawiadowczej stosownie do §. 4. i 21 no-  
wych Statutów.

U W A G A: Zamknięcie rachunków Banku Zaliczkowego złożone jest  
w Kasie miejskiej do przeglądu.

Na podstawie §. 34. Statutu lit. e. wnioski członków wtedy tylko  
mogą przyjść pod obrady, jeżeli są podpisane przez 10 członków i przed-  
stawione były Dyrekcji na 3 dni przed Zgromadzeniem ogólnem.

**Od Dyrekcji.**

Stanisławów dnia 13. Stycznia 1874.

**L. 131.**

## OGŁOSZENIE:

Budżet funduszy gminy na rok  
1874. Radzie miasta do przyjęcia  
przedstawić się mający składa się u-  
przednio w biurze I. Magistratu w  
myśl §. 70. u. g. na dni 14. do prze-  
rzenia przez członków gminy.

Co się niniejszem do publicznej  
podaje wiadomości.

Od Magistratu miasta  
w Stanisławowie dnia 12. Stycz. 1874.

**Szydłowski.**